Nr. 214. Kraków, Środa 9 Maja 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.481.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna Trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n/M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 11.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Rosyi.

Pogłoski o ustąpieniu rządu tymczasowego.

Budapeszt, 9 maja.

Donoszą tu z Genewy:

Wśród tutejszej kolonii rosyjskiej obiega pogłoska, jakoby rosyjski rząd tymczasowy ustąpił.

Rada robotniczo-żołnierska za pokojem odrębnym.

(Telefonem).

Sztokholm, 9 maja.

»Svenska Dagbladet« donosi z Petersburga:

Ponieważ rząd prowizoryczny odmówił żądaniu wyjawienia tajnych aktów z koalicyą, Rada robotniczo-żołnierska zastrzegła sobie swobodę działania.

Liczba zwolenników pokoju odrębnego w Radzie robotniczo-żołnierskiej wzrasta coraz bardziej, mimo groźb koalicyi, że Ameryka odmówi dalszej pomocy finansowej, a Japonia zdecydowana jest wystąpić ewentualnie wrogo przeciw Rosyi.

Jawny rozłam między rządem prowizorycznym a Radą robotniczo-żołnierską mógłby przyśpieszyć zawarcie pokoju odrębnego, a wszelkie gwałty przeciwników pokoju odrębnego byłyby bezsilne wobec stanowiska większości załogi petersburskiej.

Zniknięcie Lenina.

(Telefonem).

Sztokholm, 9 maja.

»Svenska Dagbladet« donosi z Petersburga, że Lenin od dwóch dni znikł bez śladu.

Anarchia w armii rosyjskiej.

(Telefonem).

Berlin, 9 maja.

»Lokal-Anzeiger« donosi, że wśród wojsk rosyjskich, zwłaszcza na froncie południowo-zachodnim i północno-wschodnim, rozprzężenie wzmaga się coraz bardziej. W etapach panuje zupełna anarchia. Zdarza się, że oddziały, umieszczone w etapach, opuszczają swe stanowiska i odchodzą w głąb kraju. Żandarmerya polowa jest bezsilna i nieraz przyłącza się do dezerterów.

Generał Aleksiejew wyjechał do Pskowa, Dynaburga i Rygi, i na zgromadzeniach żołnierzy wskazywał na niebezpieczeństwo rozprzężenia. Na zgromadzeniu w Dynaburgu oświadczył mu w odpowiedzi delegat żołnierzy, że wojsko rosyjskie nie myśli dalej przelewać krwi jedynie dlatego, że rząd chce dalej prowadzić wojnę ze względu na pewne, lekkomyślnie podpisane dokumenty, sporządzone w interesie ludzi, pragnących się wzbogacić.

Rozdział kościoła od państwa w Rosyi.

Sztokholm, 9 maja.

Donoszą tu z Petersburga:

Starowiercy żądali na zgromadzeniu, odbytem w Moskwie, rozdziału kościoła od państwa w całej Rosyi. Finlandya przygotowuje już w Senacie odnośną ustawę dla siebie.

Wojna.

Zapowiedź nowych walk.

Sztokholm, 9 maja.

„Russkija Wiedomosti" utrzymują, że w Alzacyi południowej stoczoną będzie jedna z najbardziej krwawych bitew z całej obecnej wojny. Ma to być cały szereg walk, pozostających w związku z sobą i tworzących ciąg dalszy ostatnich operacyj ofenzywnych na zachodzie. Wymienione pismo podnosi z naciskiem, że wojska włoskie mają wziąć czynny udział w tych walkach.

Atak lotniczy na Epernay.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 9 maja.

»Temps« donosi z Epernay:

Niemiecka eskadra samolotów w nocy rzuciła około 50 bomb na miasto. 6 osób cywilnych zabitych, wiele ciężko rannych. Bombardowanie trwało przeszło godzinę.

Zatopienie transportów wojsk.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 maja.

Biuro Wolffa donosi:

Według nadeszłych nowych wiadomości, zatopione zostały znów trzy nieprzyjacielskie parowce, przewożące wojska, a mianowicie 15-go kwietnia na wschód od Malty parowiec transportowy, o pojemności 10.000 ton rejestrowych brutto, jadący do Egiptu, 20 kwietnia na zachód od Gibraltaru angielski parowiec transportujący wojska, pojemności mniej więcej 12.000 ton, 4 maja zaś na morzu Jońskiem włoski parowiec »Perseo«, transportujący wojska, wiozący żołnierzy 61-go pułku.

Wysyłka wojsk amerykańskich do Francyi.

Rotterdam, 9 maja.

Donoszą tu z Nowego Jorku:

Minister wojny Stanów Zjednoczonych zarządził uzbrojenie i wystawienie 9 pułków pionierskich, które będą odrazu do Francyi wysłane w celu ich wojskowego wyszkolenia.

Roosevelt zebrał już 180.000 ludzi, którzy do 6 tygodni mogą być zmobilizowani i wysłani do Francyi, celem wykształcenia militarnego.

O morze Śródziemne.

Lugano, 9 maja.

Jak donosi „Popolo d'Italia", doszło do zupełnego porozumienia mocarstw koalicyi w sprawie rozdziału wpływów i spodziewanych zdobyczy w obrębie morza Śródziemnego. Główne wytyczne odnośnej ugody są następujące: 1) Zupełne odgrodzenie i odsunięcie mocarstw centralnych od morza Śródziemnego. 2) Podział terytoryów naokoło morza Śródziemnego między państwa koalicyi. Włochy mają otrzymać, oprócz wschodniego wybrzeża morza Adryatyckiego, całe wybrzeże Małej Azyi od Smyrny aż do Aleksandrety, a następnie i dawniejsze posiadłości w pobliżu Turcyi azyatyckiej. Także Serbia i Czarnogóra mają otrzymać dostęp do morza.

Ułatwienia dla posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 maja.

W tutejszych kołach poselskich domagają się, aby posłom zapewniono możność swobodnego podróżowania po dalszym obszarze wojennym. Na ściślejszym obszarze wojennym ułatwiona ma być posłom podróż do ich okręgów wyborczych w miarę możności. Ułatwionem też ma być posłom podróżowanie z miejsca zamieszkania do Wiednia. Zamiast wszelkich dokumentów, mają posłowie otrzymać specyalne legitymacye poselskie.

Opozycya przeciw hr. Tiszy.

(Telefonem).

Budapeszt, 9 maja.

Stronnictwo hr. Karolyi'ego wyraziło na wczorajszem zebraniu radość z powodu pisma odręcznego cesarza do hr. Tiszy, świadczącego o pełnem zrozumieniu monarchy dla demokratycznych żądań kraju. Zaprotestowano jednak z oburzeniem przeciw komentarzowi, w który rząd pismo cesarskie zaopatrzył. Komentarz ten bowiem zawiera tendencye prowokacyjne. — Stronnictwo przyjmuje walkę i prowadzić ją będzie wszelkimi środkami, jakie ma do dyspozycyi.

Powrót hr. Tarnowskiego.

Berlin, 9 maja.

Biuro Reutera donosi:

Ambasador austro-węgierski w Waszyngtonie, hr. Tarnowski, który, mając glejt, nie mógł wyruszyć ze Stanów Zjednoczonych wobec braku okrętu, któryby podjął się przewiezienia go do Europy, znajduje się obecnie już na morzu. Jednocześnie wraca z nim przeszło 200 osób, poddanych austryackich.

Kontrola nad wywozem z Ameryki.

Haga, 9 maja.

Donoszą tu z Nowego Jorku:

Amerykańska komisya żywnościowa przedłożyła prezydentowi Wilsonowi specyalny projekt odnośnie do reglamentacyi wywozu towarów i środków żywnościowych do Szwajcaryi. Cały eksport, przeznaczony do Szwajcaryi, ma być poddawany ściśłej kontroli. Zarządzenie kontroli zostało wywołane faktem, że w ostatnich latach Szwajcarya otrzymywała znacznie więcej towarów i żywności, aniżeli w latach poprzedzających wojnę, coby wskazywało wyraźnie na zasilanie w środki żywnościowe i towary sąsiednich państw, prowadzących wojnę.

Z krwawych zapasów.

„Berliner Tageblatt" przynosi z frontu zachodniego następującą korespondencyę swojego sprawozdawcy wojennego A. R. Meyera, malującą okropności obecnych walk we Francyi.

— Byłem prawie we wszystkich najgorszych matniach obecnej wojny — mówił młody porucznik. — Przebyłem burzę pod Verdun, wyszedłem cało z walk nad Sommą, a teraz odrobiłem także Aisne. A Bóg raczy wiedzieć, co mnie jeszcze czeka w lecie i w jesieni. Ale to jedno wiem, że chyba to przyszłe wypadki już mi nie będą mogły imponować. Moje fizyczne, a jeszcze bardziej psychiczne zapotrzebowania są na kilka tygodni pokryte.

Porucznik nagle zamilknął. Jego oczy, nieco przyćmione, zagłębiły się zupełnie w ciemnofioletowem kwieciu jasionki, które rozwinęło się w przeciągu jednej nocy na tej krwawej ziemi Lannois.

— A ręka pańska? — rzekłem.

— Głupstwo, draśnięcie — odparł porucznik. — Człowiek cieszy się, że z tego powodu nie musi opuszczać frontu, jak to było dawniej. Można być w pobliżu walk. Słyszysz pan ogień huraganowy? To jest w kierunku Vauxaillon. Mamy tu — że się tak wyrażę — barometr dla zamiarów nieprzyjaciela, mogąc każdej chwili za pomocą dalekowidza stwierdzić, ile balonów na uwięzi wzniosło się w powietrze po stronie francuskiej. Widzimy i słyszymy dniem i nocą przechodzące kolumny. Trąbki samochodów budzą nas natychmiast ze snu. I nagle przychodzi wszystko: granaty, śmierć, wypady piechoty nieprzyjacielskiej, w którą biją moje karabiny maszynowe, a potem głos we mnie i głos za mną, a raczej podemną.

— Jakie głosy?

— Trudno to wogóle opowiedzieć. Nie można opowiadać rzeczy ostatecznych, najwewnętrzniejszych... Przerażenie! Wobec tego przerażenia wszyscy autorowie, którzy zyskali sławę, malując podobne stany, są partaczami, niewinnymi sielankarzami. Aż do przedwczoraj i ja o tem nie wiedziałem. Dawniej, czytając o katastrofie w kopalni, rozmyślaliśmy nad ostatnimi chwilami życia tych zasypanych ludzi. Ale ogień huraganowy — to szał. Całemi dniami, całemi nocami. A potem przychodzi jeszcze większy i jeszcze straszniejszy szał: gdy fale nieprzyjaciół napływają pod nasze okopy w szturmie. Przedtem dniem i nocą jeden tylko we mnie głos: czy twoje karabiny maszynowe są w porządku na kilka rozstrzygających chwil, podczas których pod żadnym warunkiem nie mogą zawieść. Wystarczy odrobina piasku, ażeby wstrzymać działanie tych małych maszynek. Ten głos w żywem sercu już targa wszystkiemi nerwami, mimo strasznego znużenia, mimo umierania, mimo ognia huraganowego.

Trzeba ciągle wśród lejów po granatach pełzać od jednej patroli do drugiej. Czy wszystko w porządku? Dzisiaj z pewnością coś będzie, przed południem, w najbliższej godzinie, może teraz. Na skrajnem prawem skrzydle karabin maszynowy. Od pierwszego dnia bitwy żołnierze mieli tutaj właśnie największe straty. Stajemy się przesądnymi. Ten właśnie karabin. Jeszcze do niego nie dopełzłem. Syk, trzask — żelazo i kamienie przeszywają powietrze. Jeden zabity, dwaj ciężko ranni, inni lekko. Sanitaryusze! Ratować tych, których jeszcze można uratować. Posłać na tyły po rezerwy! Jak najprędzej. Rannych zanieść w tył do sztolni.

Muszę tu zostać sam jeden. Na wszelkie wypadki. Co? Gdzie? Czy już idą? Teraz właśnie musi przyjść pierwszy atak piechoty nieprzyjacielskiej. Muszę sam obsługiwać karabin maszynowy. Aż do nadejścia rezerw. Serce moje nagle staje się spokojnem. Głos we mnie powiada: »Spełnij swój obowiązek«. Oczywiście. W tej chwili rozumie się to samo przez się. Moje oczy widzą tylko cel. I znowu syk i trzask — uderzenie w ziemię poza mną. Właśnie w sztolnię! Zasypani! Krzyki, wołania. Z ziemi, z głębi. Kamienie i skiby ziemi pokryły ociekające krwią istoty ludzkie, gniotąc je coraz bardziej.

Do spokojnego głosu we mnie przybywa głos drugi, którego właściwie nie powinienem słuchać, ale którego nie mogę się pozbyć, bo tam pod ziemią walczy życie ze śmiercią, zupełnie jak tutaj, rozpaczliwiej niż tutaj. Tymczasem mój karabin maszynowy dał salwę do pierwszej fali nieprzyjacielskiej, która się rwie, łamie, cofa. »Dobrze, dobrze« — powiada głos we mnie. »Pomocy! Ratunku!« — woła z jękiem drugi głos z pod ziemi, straszliwie zduszony. To rozdziera na poły serce. To boli bardziej, niż najcięższa rana. Zmuszam się do wytrwania na miejscu. Byłoby obłędem pełzać do sztolni, ratować zasypanych. Musi przyjść druga fala nieprzyjacielska. Trzeba spokoju, spokoju. Musisz słuchać głosu w sobie, a nie tego drugiego głosu. A ten drugi głos stał się już bardzo przyciszony.

Mój karabin gra. Czy długo to już trwa? Czy długo będzie trwało? A piekło wyrzuca nowe fale. Ludzie padają — padają — padają. Powstają wzgórki z trupów przedemną, tworząc zasłony dla następnych fal nieprzyjacielskich. Straszne rzeczy — potwornie straszne. Tylko jeden głos rozkazuje we mnie. A drugi? Drugi głos zamilknął. Pod ziemią skończyła się walka, która tu na wierzchu szaleje.

Porucznik zamilknął. Łzy, duże łzy toczyły się z jego oczów.

— tu mówić! Atak odparliśmy. Ale głos z głębi ziemi ciągle jest jeszcze, przez całe tygodnie będzie wracać, gdy wszystko inne będzie zagojone i zapomniane. Czy nie słyszysz pan głosu pod nami? Woła z podziemi, jęczy.

Spoglądam na jasionki przedemną i słyszę wołania, krzyki, jęki. Słaniam się i płaczę jak dziecko.

Ratunek Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie.

(Komunikat Dyrekcyi Tow. budowy Domu Polskiego dla Mor. Ostrawy).

W pierwszych dniach maja b. r. Dom Polski w Morawskiej Ostrawie przeszedł szczęśliwie kryzys niebezpieczeństwa zagrażającej mu przymusowej sprzedaży przez licytacyę. Zawiadamiając z radością o tem wszystkich rodaków i przyjaciół Domu Polskiego, dyrekcya tego podaje, iż dzięki ofiarności społeczeństwa, które ochotnie rzuciło grosz na ratunek, a zarazem przy pomocy bezprocentowej pożyczki obywatela, który nie życzy sobie wymienienia swego nazwiska, można było zapłacić zaległe raty i odwrócić niebezpieczeństwo licytacyi. W ostatnich dniach dyrekcya Domu Polskiego zapłaciła 1162 K na podatki, 10.350 K Bankow hipotecznemu w Bernie na zaległe raty i odsetki, oraz 1100K browarowi czeskiemu w Mor. Ostrawie tytułem odsetek, razem 12.512 K.

Dyrekcya Domu Polskiego składa niniejszem gorące i serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do zażegnania niebezpieczeństwa, dziękuje również prasie polskiej, która sprawę szczerze i wydatnie poparła.

Dom Polski w Morawskiej Ostrawie pozostaje więc nadal — i wierzymy — na zawsze pozostanie w polskich rękach; jednakże wydźwignąwszy go dziś z topieli, nie można pozostawić go nadal własnemu losowi, bo znowu rychło popadłby w podobne, a może i gorsze terminy.. Dom Polski w Morawskiej Ostrawie trzeba uratować zupełnie i trwale, do czego ofiarne społeczeństwo i prasa polska swej pomocy niezawodnie odmówić nie zechcą.

Dalsza działalność ratunkowa w miarę poparcia społeczeństwa obejmie: nieodzowną i niecierpiącą zwłoki wymianę zbutwiałych belek pod posadzką w wielkiej sali, dalej usunięcie restauracyi z dotychczasowo zajmowanych lokali i przeróbka tychże na umieszczenie szkoły polskiej i ochronki, wreszcie uregulowanie mniejszych długów niehipotecznych. Po dokonaniu tego zadania Dom Polski zostanie w zupełności od wstrząśnień podobnych, jak obecne, zabezpieczony i podoła uregulowanym spłatom długoterminowych pożyczek hipotecznych.

Dyrekcya pracuje z największym wysiłkiem nad sanacyą Domu, nie zdoła jednak zdobyć koniecznych rezultatów własnemi siłami, zwraca się przeto do ofiarnośc

Sztandary polskie w Kremlu.

W „Echu Polskiem" z 21 kwietnia znajdujemy zajmujący felieton z podpisem „Stef. Ż." o sztandarach polskich. Autor zaczyna ich dzieje od sztandarów pierwszych Legionów polskich, poczem o sztandarach polskich, znajdujących się na Kremlu w Moskwie, o których wydanie toczyły się rokowania z p. Lednickim, podaje następujące szczegóły:

Wśród sztandarów polskich, przechowywanych jako trofea w Arsenale (Orużejnej pałacie) na Kremlu znajdują się także sztandary, pod któremi szły do boju oddziały pierwszej Legii polskiej we Włoszech. Napis francuski na jednym z nich głosi, że należał do siódmego batalionu I-szej Legii, drugi był sztandarem batalionu artyleryi tej samej Legii. Jest wreszcie sztandar, którego napis jedynie informuje, że ofiarował go Napoleon 1-mu pułkowi polskiemu.

Nie wiemy na razie, jak te czcigodne znamiona pierwszych bohaterów polskich walk o niepodległość ojczyzny znalazły się w arsenale na Kremlu. Może przywiózł je z sobą, jako trofea zdobywca Pragi i pogromca Kościuszkowskiego powstania, Suworow z swej kompanii lombardzkiej, a może poprostu znalazły je gdzieś w jakiemś cekhauzie lub na odwachu zapomniane, wojska rosyjskie w zimie 1812 na 13 rok, gdy po odwrocie Napoleona z pod Moskwy, a po cofnięciu się armii ks. Józefa do Krakowa, stąd zaś pod Lipsk, weszły do Warszawy. Może znaleziono je w jakim dworku szlacheckim, gdzie je uwiózł z sobą stary weteran po rozwiązaniu Legionów. Katalog przechowywanych w arsenale sztandarów nie wspomina wcale o ich historyi, o chwili i sposobie, kiedy i jak dostały się wojskom rosyjskim. Są z pewnością odpowiednie dokumenty, które towarzyszyły składaniu w arsenale zdobytych sztandarów. Specyaliści z ramienia Wydziału Opieki nad zabytkami przy K. P. w Moskwie zajmą się zbadaniem odpowiednich dokumentów i wyjaśnieniem sprawy.

Z katalogu wynika, że wszystkie sztandary były już w arsenale w r. 1835, kiedy tworzono pierwszy ich spis. Niema wśród nich zatem czcigodnych znamion powstańczych z r. 1863, które zniosły pańszczyznę w Królestwie, dały włościaninowi polskiemu wolność i własność, uprzedzając reformy Aleksandra II. Dzięki tym sztandarom, obficie skropionym krwią 30.000 bohaterów i łzami ich matek i żon, dzięki temu, że znalazły się na wiłowni dziejowej z czarnej dłoni, chłop polski zyskał takie warunki życia i rozwoju, że próżno marzył o nich dotąd i próżno o nie się dobijał chłop rosyjski. Nie mamy przez to kwestyi agrarnej w tej trudnej i ostrej formie, którą rewolucyi rosyjskiej pozostawił w spadku do rozwiązania »liberalny« system rządów Aleksandra II.

Z niecierpliwością przerzucamy kartki katalogu i szukamy przedewszystkiem sztandarów z napisem: »Za naszą wolność i waszą«. Te sztandary — to największa duma i największa chwała powstań polskich. Niema z nich ani jednego. Wszystkie unieśli z sobą ci, którzy pod tem hasłem szli do boju.

Znajdujemy natomiast 18 sztandarów z cyfrą Aleksandra I. Otrzymała je formująca się pod rozkazami w. ks. Konstantego armia Królestwa Kongresowego. Sztandary te jednak nigdy nie prowadziły wojsk polskich do boju. Gdy wybuchło powstanie, pułki złożyły je w cekhauzach, przeważnie w Warszawie i Zamościu. Tam znalazły je po upadku powstania wojska Paskiewicza. Mikołaj I kazał później zaopatrzyć sztandary te w napis, który miał je ukarać, podobnie jak Xerxes kazał batami karać Hellespont, gdy wzburzone fale tej cieśniny morskiej zniosły postawiony przezeń most. Napis ten głosi, że dobroczyńca Polski, Aleksander I-szy, ofiarował je swojej armii polskiej, która za dobrodziejstwa zapłaciła zdradą; zdobyły je z powrotem wojska rosyjskie, wziąwszy szturmem Warszawę dnia 6 i 7 września 1831 r.

Innych sztandarów, według spisu katalogowego, jest 28. Jeden z nich ma cyfrę Stanisława Augusta, jeden przynależał 2-mu pułkowi piechoty liniowej w r. 1811. Cztery są bez napisu. Trzy inne należały do 1-go pułku Mazurów, do 1 pułku gwardyi narodowej i do Strzelców celnych województw krakowskiego i sandomierskiego.

Te trzy sztandary są najprawdopodobniej już własnością oddziałów formacyi powstańczej z r. 1831, choć gwardya narodowa była formowana także w r. 1812. Pozostałe sztandary przynależały do kolejnych pułków piechoty liniowej 1—8 i 19-go i do kolejnych pułków strzelców pieszych 1—4.

Należy przypuszczać, że wśród tych sztandarów są pomieszane sztandary pułków Ks. Warszawskiego i późniejszych pułków powstania 1831 r. Wykażą to badania dokumentów. W chlubnej bardzo dla oręża polskiego kampanii 1831 r. pułki polskie nawogół sztandarów nie oddawały. Wiele zniszczono za przykładem cofającej się z pod Moskwy starej gwardyi Napoleona, wiele uniesiono z sobą na emigracyę. Na polu bitwy mogły być utracone tylko bardzo nieliczne sztandary. Pierwsze bitwy odrazu wykazały trzykrotną wartość żołnierza polskiego, zarówno pieszego jak i konnego, nad wojskiem carskiem, jak stwierdza w swej znakomitej Historyi powstania 1831 r. sławny później generał Mierosławski.

Napis »Za naszą wolność i waszą« kazał Sejm i naczelny wódz, gen. Skrzynecki, umieścić na sztandarach, gdy w pamiętny dla Warszawy i dla całej Polski Wielki Tydzień 1831 r. armia powstańcza wyprawiła się przeciwko »litewskiemu« korpusowi generała Rozena. Dnia 31-go marca Rozen był pobity pod Wawrem, następnego dnia 1 kwietnia pod Wielkiemi Dębami, 8 kwietnia ostatecznie przez Prądzyńskiego rozgromiony pod Iganiami. Zwycięstwa te dały 11 tysięcy jeńców, z których wielu wstąpiło w szeregi powstańcze.

Potem dopiero nastąpiła nieszczęśliwa wyprawa na gwardye rosyjskie w. ks. Michała, które, otoczone przeważającemi siłami, zdołały jednak, dzięki błędom dowództwa polskiego, się wymknąć. Wyprawa zakończyła się bitwą pod Ostrołęką z głównemi, liczebnie przeważającemi siłami Dybicza. Nagłym marszem Dybicza został odcięty od głównych sił polskich korpus gen. Giełguda. Skrzynecki, by zataić przed wojskiem odcięcie, dał Giełgudowi rozkaz marszu na Litwę, choć nie było to zrobione celowo. Wyprawa Giełguda skończyła się — jak wiadomo — bardzo nieszczęśliwie. Pobity, otoczony, ostatecznie wyparty za granicę pruską, mógł Giełgud potracić sztandary.

Mógł jeszcze zdobyć parę sztandarów Paskiewicz przy szturmie reduty na Woli dnia 6 września. Nie mogło tam jednak być wiele sztandarów, bo cała bohaterska załoga Woli wynosiła zaledwie 1300 ludzi. Jeden batalion przyprowadził jej z pomocą Piotr Wysocki twórca powstania. Załoga okopu Nr. 55, historycznej reduty Ordona, wynosiła znacznie jeszcze mniej, bo zaledwie dwie kompanie. I w reducie Ordona i na Woli prawie wszyscy bohaterscy obrońcy polegli, tylko ranni dostali się do niewoli.

Ale czy większość tych sztandarów, które się znajdują w »Orużejnej pałacie« na Kremlu, należała do pułków powstańczych w r. 1831, czy też pod ich przewodem szły do boju wojska ks. Józefa — zarówno są one nam drogie. I jednym i drugim towarzyszyła zawsze niezmierna ofiarność, bezgraniczna miłość ojczyzny, głębokie poczucie honoru wojskowego i narodowego. I jedne i drugie tkały te same ręce, błogosławiące ich chorążych na bój o wolność ojczyzny, jedne i drugie skrapiały te same łzy, towarzyszyły im te same modlitwy.

Nie splamiły ich nieszczęścia wojenne, bo nieszczęścia te były okupione przez niepomierne niezwykłe bohaterstwo. Nie oddawano ich nigdy bez krwi, bez obrony do ostatniego tchu. Umierali pod niemi zawsze najlepsi synowie ojczyzny, gdy przemoc była większa od największego bohaterstwa. Sztandary te i dziś i zawsze mogą spocząć obok najsławniejszych sztandarów świata i zawsze schyli się przed niemi z czcią głowa swoja i obca. Wielkiego swego poety sztandary te jeszcze nie mają. Przyniesie go przyszłość Polski — niepodległej i zjednoczonej. Dla Polski niepodległej i zjednoczonej sztandary te tworzono.

społeczeństwa polskiego i prosi wszelkie datki na Dom Polski nadsyłać na ręce dyrektora Józefa Woynarowskiego w Morawskiej Ostrawie.

W dotychczasowej akcyi ratunkowej liczymy w szeregach ofiarodawców przedstawicieli wszystkich stanów. Jest między nimi wielu wojskowych, nie brak włościan, a nawet i dzieci. Wierzymy, że koło przyjaciół Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie jeszcze się znacznie rozszerzy! Prowadząc najdokładniejszy przegląd akcyi ratunkowej, dyrekcya po szczęśliwem dojściu do celu wyda szczegółowe sprawozdanie z działalności oraz zestawienie wszystkich ofiarodawców, którzy się do ratunku Domu Polskiego przyczynili. Jedynie datki, jakie dyrekcya otrzymuje za pośrednictwem administracyi pism, wykazane będą sumarycznie i bezimiennie, bo Administracya pism list ofiarodawców dyrekcyi nie podają (wymieniwszy ich w dzienniku, skąd można ich nazwiska przepisać. Przyp. »N. Ref.«)

Kończąc, zawiadamiamy, że doroczne walne zgromadzenie Domu Polskiego ze sprawozdaniem za rok 1916 odbędzie się w Morawskiej Ostrawie dnia 3 czerwca 1917.

Ósma lista składek na Dom Polski w Morawskiej Ostrawie, przesłanych na ręce dyrektora Józefa Woynarowskiego:

Titz Henryk, Wiedeń, 10 K; Świtalski Kazimierz imieniem »Polonii« w Poli 100 K; Stępińscy St., Kraków, 10 K; inżynier Beksiński Władysław, Sanok, 10 K; dr Rudzik Stanisław, Gmünd, 50 K; Fischer Władysław, Opawa, 30 K; dr Sozański Stanisław, Dąbrowa przy Tarnowie, 5 K; Przeczek Franciszek, Łazy, 2 K; Kubiccy Stanisław i Aniela, Jaślany, 10 K; ks. dr Paluch Józef, kapelan wojskowy, Morawska Ostrawa, 20 K; Podgórna Anna, Grabiny, 10 K; Wzajemna Pomoc, Maków, 20 K; Kretschmann Fryderyk, Dąbrowa na Śląsku, 3 K; dr Wohnout P., Kraków, od urzędników i funkcyonaryuszów dyrekcyi okręgu skarbowego 26 K 50 h; Popławski Józef, Sandomierz, 20 K; Lisiecka Teofila, Granica, 10 K; dr Wurst Adolf, Mödling, 10 K; dr Bednarski Jan, Nowy Targ, 10 K; Fritze Tadeusz, Piotrków, 4 K; Zaremba Bolesław z rodziną i Zajkowska Helena, Stróże, 62 K; Kostheim Stanisław, Podlipce, 100 K; Sławik Zdzisław, poczta polowa 628, 30 K; Rudnicki Ludwik, poczta polowa 628, 10 K; Harasek Adam, poczta polowa 628, 10 K; 1/3 kompania poczta polowa 286, 15 K; Por. Nykulak Adolf 25 K; Por. Mozołowski Feliks i Gromnicki Adam 20 K; Bajorek Michał Rzepiennik Strzyżowski, 10 K; Palichleb Franciszek, portyer kolejowy, Bochnia, 20 K; Mikulowski Jędruś, Kraków—Kielce, 100 K; Łuniewski Gabryel, Gnoyno, 3 K; poseł Zarański Jan, Wiedeń, 20 K; Weiss Jerzy, Nowy Sącz, 10 K; komisarz Kwiatkowski Józef, Bielsko, zebrane w gronie urzędników dyrekcyi skarbu ze Lwowa, 115 K; jednoroczni ochotnicy Gębarowicz i Luter, Trofaiach, Styrya, 8 K; dr Leyko Zygmunt, szpital polny, 5 K; Paczoska J., Nowy Sącz, 3 K; Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, Tarnów, 300 K; Turowski E., Zalesie-Oleszyca, 14 K; Wszelaczyńscy, Dolina, 40 K; Skupniewicz Józef, Kołomyja-Wiedeń, 12 K; dr Koss Władysław, Przemyśl, 20 K; Rzepecki K., Poznań, 24 K; Jachimczyk Marcin, szpital epidemiczny, ze składek 30 K; ksiądz Ziemba Antoni, Podbuż, 5 K; Liga kobiet, Łącko nad Dunajcem, 50 K; dr Müller Emil, Biała, imieniem urzędników V dep. Wydziału kraj., 170 K; Polański Władysław, Rudniki ad Piaseczna, 500 K; ks. Grygiel J., Radochońce, 5 K; por. aud. Herdegen Ferdynand, Olkusz, 10 K; Kaliniewicz Stanisław, poczta etap. 265, 6 K; Frycz K., Kielce, 20 K; dr Dłuski, Zakopane, zebrane w sanatoryum 220 K. Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Kamionka Strumiłowa, przez Kalitvńskiego Mieczysława 40 K. administracya »Ilustrowanego Kuryera Codziennego«, Kraków, 280 K; w tem złożyli z 7 pułku ułanów: chor. Hulimka 23 K, por. hr. Wolański 21 K, nadpor. hr. Piniński 20 K, nadpor. dr Grossman 20 K, asyst. lek. dr Mehlman 10 K, lek. pułk. dr Heilpern 10 K, por. Rylski 20 K, nadpor. Ritter v. Gradl 20 K; chor. Mażewski 23 K; chor. Schaitter 20 K; chor. Hawliczek 10 K; nadpor. Jordan 10 K; por. Seidl 10 K, nadpor. Rola-Rogawski 4 K, por. hr. Mells-Colloredo 10 K, ułan Tarniowy 2 K. razem 250 K. — Okręgowa »Samopomoc nauczycielska«, Krosno, 10 K; ksiądz Broda Czesław Szombathely 15 K; Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej męskiej, Krosno, 14 K; ks. Władyka, Przysietnica, 2 K; Bałaban Józef, Lwów, 5 K; administracya »Kuryera Lwowskiego« ze składek 712 K 12 h; Męciński, Kraków, 100 K; Zimmer J., chorąży, 5 K; chorąży Warczak G., 10 K; Walenty Dziedzic, zarządca podatków, Mościska, 100 K; Strzelecki Jan, Chyrów, 10 K; Strawiński Władysław, Rogów, 10 K; Kopystyński Bolesław, Kraków, zebrane 28 K; dr. Potoccy Bronisł., Kraków, 20 K; doc. Przybylkiewicz Stan., Lwów, 20 K; Liga kobiet polskich, Morawska Ostrawa, 90 K; Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa, Lwów, 1.000 K; Bielanow Mieczysław, Przywóz, 10 K; Rzepecka Marya, Drohobycz, jako czysty zysk ze sprzedaży herbaty 115 K; Kasyno urzędnicze, Sieniawa, 10 K; Kowalski Kazimierz, sztygar, Brzeszcze, zebrane w kopalni »Andrzej« 102 K; ks. Żak Franciszek, Jeleśnia, 5 K; administracya »Nowej Reformy«, Kraków, zebrane 605 K 65 h: uczenice klasy II wydziałowej szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie z uroczystości Sienkiewiczowskiej 8 K; Braun Alojzy, Berno, 2 K; Wrześniak Henryk, Polska Ostrawa, 1 K; B. G., Sucha, 2 K. Razem 6.253 K 27 h. Poprzednio wykazano 7.554 K 44 h, przeto ogółem nadesłano na ręce dyrektora Józefa Woynarowskiego kwotę 13.807 K 71 h.

Dyrekcya Domu Polskiego w Mor. Ostrawie.

Carskie Sioło.

Jedna z najwspanialszych letnich rezydencyj monarszych, Carskie Sioło, gdzie obecnie rząd prowizoryczny rosyjski internował parę carską, jest rodzajem wielkiej osady, niby miasta powiatowego, które powstało i wzrosło dzięki sąsiedztwu wielkiego pałacu carów. Arystokracya rosyjska i dygnitarze wojskowi i cywilni, bogata burżuazya rosyjska, pragnąca być w pobliżu wielkiego „ołtarza carskiego“ cisnęły się tutaj i pobudowały liczne wile i pałace, których kompleks stworzył dwudziestokilkotysięczne miasto.

Pałac stary, wielkim zwany, zbudowano w roku 1744 z nadzwyczajnym przepychem i zwykłym brakiem gustu. Zawiera on setki sal w najrozmaitszym stylu. Jako osobliwość, godną zwiedzenia, pokazują zwiedzającym salę bursztynową, całą ozdobioną cennym bursztynem. Między licznemi drobiazgami jest i samowar bursztynowy, dar Fryderyka Wielkiego. W jednej z sal zawieszono kilkaset srebrnych tac, otrzymywanych przy objeździe państwa przez carów. Park carsko-sielski zajmuje przestrzeń około czterdziestu włók. Wokół wielkiego i małego pałacu porozrzucano różnego rodzaju pawilonu, altany i kaplice. Bardzo ciekawy jest pawilon dla gości intymnych z czasów Katarzyny II. Parter tego budynku zajmują kuchnie i służba, a na pierwszem piętrze zbudowano wielką salę z rozsuwaną podłogą i cztery mniejsze salki po rogach pawilonu. Do piętra można się dostać tylko za pomocą windy do jedne z sal możnych. Ucztę przygotowuje służba na parterze na wielkim stole, który w odpowiednim momencie wraz z potrawami i zastawą wjeżdża na górę, po usunięciu podłogi przez naciśnięcie guzika. Usługi przy stole niema, gdy jednak który z gości zażąda zmiany nakrycia, naciska znajdujący się obok każdego talerza guzik i całe nakrycie zjeżdża na dół, gdzie przygotowują nowe nakrycie, które tą samą drogą wraca przed gościa.

W parku znajdują się wspaniałe stawy z wysepkami, łabędziami i salami koncertowemi, sztuczne ruiny burgu gotyckiego, kaplica z wielką rzeźbą marmurową Danneckera, przedstawiająca Chrystusa w pozie stojącej; posąg ten był kupiony w Rzymie za 100.000 rubli.

Nieco na uboczu jest cmentarz psi; są tam cenne »nagrobki« z rzewnemi napisami i wspomnieniami o różnych Azorkach; na niektórych »pomnikach« wyryto całe strofy po francusku, opiewające zasługi »zmarłego« mopsa lub pinczerka. — Również na uboczu urządzono wspaniały cmentarz dla koni z tablicami pamiątkowemi, z których dowiadujemy się całego »curriculum vitae« rumaka. Byli to przeważnie wybrańcy losu, zaszczyceni dźwiganiem na swym grzbiecie carów i książąt. Koń carski nie mógł być dobijany w razie kalectwa lub starości, lecz — pielęgnowany aż do śmierci naturalnej w bogato urządzonym »przytulku«.

Jednym z ciekawszych wybryków carskich jest specyalnie zbudowany wiadukt, prowadzący do górnych pięter pałacu, aby pojazdy mogły swobodnie podjeżdżać do ganków i balkonów. Cel tego wiaduktu służba tłomaczyła wielką troskliwością o zdrowie carowych, które nigdy po schodach do swych apartamentów nie wchodziły, lecz podjeżdżały bezpośrednio do sypialni lub buduaru.

Kronika.

Kraków, 9 maja.

Urodziny cesarzowej Zyty. Z powodu przypadającej dzisiaj uroczystości urodzin cesarzowej Zyty miasto zostało udekorowane. W katedrze na Wawelu o godzinie 9 rano odbyło się przed wielkim ołtarzem uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa Nowaka. Przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca: arcyksiężna Marya Teresa z Żywca, Hieronimowie ks. Radziwiłłowie z Balic, nam. Galicyi hr. Huyn z małżonką; w stalach kapituła krakowska, delegat Adam Fedorowicz z wszystkimi naczelnikami urzędów i władz krakowskich, wiceprezydent nam. Grodzicki z wszystkimi wyższymi urzędnikami Centrali odbudowy kraju; prezydent dr Leo, wiceprezydent J. K. Fedorowicz, grono radców miejskich, delegacya władz wojskowych, reprezentacya uniwersytetu Jagiellońskiego, prezydyum Izby handlowej, naczelnicy instytucyj finansowych, kierownicy szkół średnich. W nabożeństwie wzięło także udział grono pań krakowskich, między innemi pani prezydentowa Leowa, Andrzejowa hr. Potocka, Zdzisławowa hr. Tarnowska, pułkownikowa hr. Lamezanowa, Ludmiła Fedorowiczówna.

Po nabożeństwie duchowieństwo odśpiewało „Te Deum“, a na organach odegrano hymn państwowy.

W kościele św. Piotra odbyło się równocześnie nabożeństwo dla wojskowości; wzięli w nim także udział reprezentanci i delegaci władz miejskich i rządowych.

Z Centrali dla odbudowy Galicyi. Dzisiaj o godzinie 10 rano w sali Tow. Rolniczego rozpoczęły się, pod przewodnictwem wiceprezydenta Grodzickiego obrady członków Rady Przybocznej Centrali dla odbudowy Galicyi. Dzisiaj toczą się obrady członków sekcyi pierwszej, to jest budowlanej.

Zebranie zagaił wiceprezydent Grodzicki, podnosząc, iż obrady rozstrzygnąć muszą, czy przy odbudowie wsi należy dawać ludności pieniądze i materyał budowlany, czy też gotowe domy. Równocześnie podał p. Grodzicki do wiadomości, iż uprosił kilku członków Rady przybocznej oraz kilku prezesów Rad powiatowych, aby objechali powiaty odbudowywane i zdali sprawę na zebraniu.

Radca dworu, p. Ingarden, zbijał następnie zarzuty, czynione sekcyi pierwszej, że narzuca szablonowe domy ludności i nie pozwala się jej samej odbudowywać. Wreszcie omówił p. Ingarden sprawę przyjścia z pomocą ludności ewakuowanej i powracającej z Chocenia.

Poseł Makuch (Rusin) złożył następnie sprawozdanie z objazdu powiatu sanockiego, twierdząc, że włościanie odbudowywują się sami praktyczniej, aniżeli czynią to ekspozytury budowlane.

Obrady trwają dalej.

Budowa kolektorów wzdłuż Wisły. Dzisiaj rano zebrała się w magistracie krakowskim komisya budowy dróg wodnych, celem rozpatrzenia projektu dalszej budowy kolektora lewo- i prawo-brzeżnego, wzdłuż Wisły aż do ujścia koło Szczurowa zapomocą otwartego rowu. W obradach, którym przewodniczy prezydent dr Leo, biorą w nich udział: szef sekcyi w ministerstwie handlu p. Artur Herbst, radca dworu Pachnick, starsi radcy budownictwa Pollak i Fiedler, starszy komisarz Chowański, z ministerstwa robót publicznych starszy radca budownictwa Konopka, z ekspozytury dyrekcyi budów dróg wodnych starsi radcy budownictwa Czerwiński i Mączyński, oraz starszy komisarz Rykała, z ramienia Wydziału krajowego starszy inżynier Pisz, ze starostwa wielickiego komisarz Podłuski; imieniem miasta Krakowa, prócz prezydenta dra Leo, przybyli na obrady: wiceprezydent Saro, radcy miejscy Uderski i Peroś, starszy radca budownictwa Kłeczek, wreszcie koncepista magistratu dr Kolkiewicz. Obrady potrwają dwa dni.

Sprawy miejskie. W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego wspólne posiedzenie sekcyi ekonomicznej, skarbowej i dobroczynnej, na którem uchwalono nabyć realność w Krowodrzy na cele ochronki w tej dzielnicy. Następnie na posiedzeniu sekcyi ekonomicznej i skarbowej uchwalono dodatkowe kredyty dla zakładu czyszczenia miasta. Wreszcie sekcya skarbowa pod przewodnictwem prezydenta dra Leo przyznała kilka dodatkowych kredytów dla działu pierwszego budżetu, oraz załatwiła kilka spraw emerytalnych i zaopatrzeń w drodze łaski.

O porządek na głównym cmentarzu. W poniedziałek odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. Sarego. Sekcya po dłuższych obradach uchwaliła szereg wniosków komisyi cmentarnej, zmierzających do zaprowadzenia ściślejszego dozoru na głównym cmentarzu miejskim kontroli technicznej nad stanem grobów i budową grobowców i t. p. Uchwalone wnioski ze względu na połączone z tem wydatki będą przedmiotem obrad sekcyi skarbowej, a następnie pełnej Rady miasta.

Odczyt o »Ziołach leczniczych«. Dnia 10 bm. wygłosi p. Anna Potocka w sali Rady powiatowej o godz. 5 po południu odczyt pt. „O ziołach leczniczych, sposobie ich zbierania i stosowania“. Odczyt odbędzie się staraniem Komisyi gospodarczej Zjazdu katolickich stowarzyszeń kobiecych. Wstęp bezpłatny.

Z kraju.

Nowy Sącz, 6 maja. Nowy Sącz obchodził niezwykle uroczyście i podniośle wiekopomną rocznicę Konstytucyi 3 Maja i 25-lecie Towarzystwa Szkoły Ludowej. Uroczystość rozpoczęła wczesnym rankiem młodzież szkół średnich pochodem. Wszystkie budynki miejskie przystrojone w flagi narodowe, dalej szereg innych budynków władz autonomicznych i instytucyj publicznych, towarzystw i niemal każda kamienica w mieście i domki na przedmieściach. Okna ozdobione nalepkami T. S. L.

O godzinie 9 rano odprawionem zostało w kościele farnym przz ks. infułata dr. Góralika uroczyste nabożeństwo. Świątynię szczelnie zapełniła publiczność, reprezentacye rady miejskiej, powiatowej, urzędów, instytucyj, towarzystw i liczne rzesze ludu wiejskiego z okolicznych wiosek. Podniosłe, patryotyczne kazanie wygłosił ks. dr. Ciemniak. W czasie nabożeństwa chór „Lutni“ odśpiewał szereg pieśni. Po kazaniu ks. dr. Ciemniak obszedł kościół z tacą, zbierając obfite datki na cele Głównego Zarządu T. S. L. Po nabożeństwie publiczność odśpiewała „Boże, coś Polskę“.

Około południa w pięknie przystrojonej dużej sali Sokoła, zapełnionej publicznością rozpoczął się uroczysty poranek, który rozpoczął się odczytem prof. Stanisława Komara na temat konstytucyi 3 Maja i 25-letniej działalności T. S. L.

Następnie chór „Lutni“ pod dyrygencyą prof. Kosińskiego odśpiewał Marschnera „Hymn wolności“, Jezierskiego „Straż nad Wisłą“, piosnkę żołnierską z r. 1863 „Od Warszawy do Krakowa“ i Galla mazurek „Trzeci Maj“.

Uroczysty obchód zakończyła orkiestra gimnazyalna, która z wieży kościoła farnego odegrała utwory patryotyczne. Przez cały dzień odbywała się po ulicach kwesta na cele T. S. L. S.

Kursa handlowe dla kobiet w Rzeszowie. (L) Na wniosek sekcyi III. (przemysłowej) udzieliła Centrala odbudowy zarządowi głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych subwencyi 50.000 K na urządzenie trzech kursów handlowych dla kobiet, których to kursów zadaniem jest przygotować uczenice do prowadzenia sklepów i składnic Kółek rolniczych. Od 1 marca odbywa się nauka na pierwszym czteromiesięcznym kursie, zorganizowanym w Rzeszowie. Uczenice niezamożne otrzymują od zarządu Kółek stypendya miesięczne w kwocie 50 K. O planach tego kursu wydała Akademia handlowa krakowska, której zdania w tym kierunku sekcya III. zasięgała, bardzo przychylną opinię, podnosząc między innemi tę okoliczność, że uczenice mogą równocześnie odbywać praktykę w rzeszowskich sklepach i składnicach Kółek rolniczych. Nie bez znaczenia jest fakt, że absolwentki tych kursów bądź dostają odrazu zajęcie płatne w sklepach i składnicach Kółek rolniczych, bądź otrzymują pomoc na założenie własnych sklepów.

Walne zgromadzenie Ligi kobiet N. K. N. we Lwowie odbyło się w sobotę dnia 5 b. m. w sali muzeum przemysłowego pod przewodnictwem przew. lwowskiej Ligi p. Zofii Romanowiczówny. Zagaiła zebranie przew. Romanowiczówna, poczem p. Tomicka przedstawiła w ogólnych zarysach prace lwowskiej Ligi w ciągu roku ubiegłego i ważniejsze fakty w tym okresie. Następnie skarbniczka p. Mościcka odczytała ogólne sprawozdanie kasowe, a potem z kolei składały sprawozdania wszystkie sekcye Ligi. Po przeprowadzeniu dyskusyi nad sprawozdaniami, dokonano wyboru nowego wydziału.

Śmierć konduktora pod kołami pociągu. We Lwowie w nocy z piątku na sobotę wpadł pod koła przejeżdżającego pociągu na stacyi kolejowej w Podlężu 38-letni konduktor kolejowy Michał Morawski z Prokocima. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną, gdyż Morawski zmarł w kilka minut po wypadku skutkiem upływu krwi, spowodowanego obcięciem obu nóg.

Tragiczne wypadki z dziećmi we Lwowie. — W ostatnich dniach zdarzyły się we Lwowie dwa śmiertelne wypadki z dziećmi. W niedzielę w stawie Małaszyńskiego przy ulicy Snopkowskiej utonął 8-letni Stanisław Maź, wepchnięty tam przy zabawie przez rówieśników. W sobotę zaś wieczorem na ulicy Łyczakowskiej 5-letnia Genia Markówna wpadła pod nadjeżdżający z górnego Łyczakowa tramwaj. Wyciągnięto ją z połamanemi nogami i pękniętą czaszką; po czterech godzinach męki, dziecko zmarło w szpitalu.

Ze Śląska.

Cieszyn. (Afisze niemieckie). Dziwne „nieporozumienia“ z pomijaniem polskiego języka przy zwracaniu się publicznem do ludności trwają nadal na Śląsku. Świeżo na murach miasta Cieszyna pojawiły się afisze w sprawie rozdziału chleba i mąki tylko w języku niemieckim. Ludność, nie umiejąca po niemiecku, daremnie usiłowała się z nich czegoś dowiedzieć. Byłby już czas przynajmniej tak ważne zarządzenia ogłaszać także po polsku.

Zaopatrzenie w ziemniaki z Galicyi i węgiel Śląska zachodniego. Rząd krajowy w Opawie postarał się o zaopatrzenie Śląska zachodniego w ziemniaki z Galicyi i Królestwa Polskiego. Ziemniaków tych znaczna ilość dotarła już nawet do Bogumina. Na razie ziemniaki te poszły do zagłębia dla zaopatrzenia robotników. Inne powiaty skazane są na razie na krycie zapotrzebowania z własnych zapasów. — Również brak węgla w Opawie niebawem zostanie usunięty. W najbliższych dniach otrzymać ma Opawa (Śląsk zachodni) 50 wagonów węgli z ostrawsko-karwińskiego zagłębia węglowego. Prócz tego ministerstwo robót publicznych wszczęło rokowania z władzami pruskiemi celem dostarczenia Opawie zapasów węgla górno-śląskiego.

Z Królestwa Polskiego.

W sprawie teatrów warszawskich. »Kuryer Polski« donosi: Pp. Jan Lorentowicz i Stefan Krzywoszewski złożyli na ręce burmistrza p. Zygmunta Chmielewskiego obszerny memoryał w sprawie reorganizacyi teatrów miejskich. Jest to wynik pracy komisyi reoganizacyjnej, powołanej przez księcia-prezydenta w roku ubiegłym, a do której, prócz wyżej wymienionych, należał jeszcze p. Antoni Gintowt.

Trzy dni w »ogonku«. Jak donoszą dzienniki warszawskie, w Warszawie we środę przy ul. Kopernika zamknięto sklep ziemniaczany sekcyi żywnościowej i wywieszono kartkę, że nie będzie on czynny dnia 3 maja. Pomimo to ludzie z »ogonka« się nie rozeszli. Czekali swej kolejki przez środę, czwartek i piątek dzień i noc na otwarcie sklepu, luzując się co pewien czas przez członków rodziny.

Zamach samobójczy b. komisarza milicyi. Pisma warszawskie donoszą: W pierwszych dniach kwietnia usunięty został z posady komisarza za nadużycia służbowe Jan Horodyski, adwokat, były komisarz 12 komisaryatu m. m. Prowadzone w tej sprawie śledztwo naprowadziło na ślad bardzo znacznych nadużyć, co spowodowało rozkaz uwięzienia Horodyskiego. Gdy w dniu 4 b. m. rano przybyli agenci policyi kryminalnej, aby go aresztować, Horodyski wstał z łóżka i podczas ubierania się wyjął z szuflady stolika nocnego buteleczkę z roztworem sublimatu i zanim spostrzeżono rozpaczliwy krok, zdołał wypić połowę zawartości butelki. Po przepłukaniu żołądka, przewieziono Horodyskiego do szpitala św. Ducha.

Ze świata.

Obchód 3 Maja w Paryżu. Jak donosi paryska »Polonia«, na dzień 3 Maja zapowiedziano w Paryżu uroczystość polsko-francuską, której przewodniczyć miał jeden z najwybitniejszych mężów francuskich.

Śmierć wybitnego Polaka we Francyi. Paryska »Polonia« donosi, że w Bordeaux zmarł nagle na anewryzm serca Stanisław Majewski. Ś. p. Stanisław Majewski, potomek emigranta z r. 1831, adwokat bordoskiej Izby apelacyjnej i publicysta, zajmował się żywo kwestyą polską i był żarliwym jej obrońcą.

Odznaczenia urzędników sądowych w Krakowie. Cesarz nadał krzyż wojenny za zasługi cywilne III klasy: radcy rachunkowemu sądu krajowego wyższego w Krakowie Stanisławowi Krupickiemu, dyrektorowi kancelaryi sądu krajowego wyższego w Krakowie Janowi Magierze, prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie Adolfowi Tippemu i Mojżeszowi Rosenbluethowi, oraz oficyałom kancelaryjnym sądu krajowego w Krakowie Julianowi Nowakowi i Hirschowi Kraenzlerowi.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi III kl. z dekoracyą wojenną i mieczami: generał-majorowi Janowi hr. Łubieńskiemu, komendantowi jednej z brygad kawaleryi obr. kraj.; rotmistrzowi w stanie spoczynku Aleksandrowi Łysakowskiemu w 12 p. dragonów i weterynarzowi 6 dyw. art. konnej Mauryccemu Rybarskiemu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 9 b. m.: »Judasz z Kariothu« K. Rostworowskiego (występ dyrektora Ludwika Solskiego).

We czwartek, dnia 10 b. m.: »Skąpiec« Moliéra (występ dyrektora Ludwika Solskiego).

W Piątek, dnia 11 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 12 b. m.: (wznowienie) »Poskromienie złośnicy« Szekspira (występ dyrektora Ludwika Solskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 9 b. m., po południu: »Śnieżyczka i siedmiu karłów«, bajka; wieczorem po raz drugi: »Róża ze Stambułu«, operetka.

Sprawy polskie w parlamencie niemieckim.

Berlin, 9 maja.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi głównej parlamentu niemieckiego przedstawiciel urzędu wojennego omówił nowe zarządzenia celem poprawy socyalnych stosunków w Polsce, dalej rozporządzenia w sprawie urlopów dla robotników polskich, pracujących w Niemczech, w sprawie zmiany miejsc służbowych, a wreszcie w sprawie stosunku do związków robotniczych. Wszystko to ma złagodzić utyskiwania. Po ogłoszeniu niezawisłej Polski wystąpił silnie ruch powrotowy do ojczyzny, któremu trzeba było przeszkodzić w gospodarczym interesie Niemców, a także Polaków. — Ruch ten na szczęście osłabł.

Pewien postępowiec podniósł, że rozporządzenie o przymusowych ukłonach jest nie tylko dla oficerów przykre, ale każdy przymusowy ukłon jest nierozsądnym. Rozporządzenie było szkodliwe, zwłaszcza wśród ludności, która na ogół nie jest nieprzyjazna. Centrala wojenna dla surowców postępuje wedle rozsądnych zasad, ale **w generał-gubernatorstwie warszawskiem trzeba baczyć także na metody niższych organów, ażeby nie wywoływać zbytecznego rozgoryczenia. Nasza dawna polityka polska nie została jeszcze zapomniana i nie może przyczynić się do entuzyazmu wobec nas.**

Mimo to jest możliwem utworzyć państwo, które będzie stać wiernie po stronie mocarstw centralnych, gdyż rolnicy mieliby z tego wielkie korzyści. Ale na to trzeba czasu.

Sekretarz stanu dr Helfferich dał odpowiedź, którą podaliśmy we wtorkowem porannem wydaniu naszego pisma.

Członek partyi ludowej chwalił działalność urzędników niemieckich w Polsce i zapytywał, dlaczego ona czyni tak małe wrażenie na ludności. **Utworzenie wojska polskiego jest już dlatego potrzebne, ażeby kraj, po otrzymaniu autonomii, nie był bez siły zbrojnej. Pożądanem jest zawarcie konwencyi wojskowej i traktatu handlowego pomiędzy państwami Europy środkowej z włączeniem Polski.**

Socyalistyczny mówca twierdził, że **sprawy wschodu można załatwić tylko w przyjacielskiem porozumieniu z Rosyą.**

Narodowy liberał oświadczył, że jego stronnictwo wobec przyszłego ukształtowania Polski zachowuje się z zimnym spokojem. Obecne stosunki nie są szczęśliwe. Przez rozporządzenia o ukłonach nie należy tworzyć kapeluszy Gesslera ani w Belgii, ani w Polsce.

Dymisya prezesa regencyi bydgoskiej.

Bydgoszcz, 9 maja.

Biuro telegraficzne Wolffa donosi:

Jak donosi „Ostdeutsche Presse“, prezes regencyi bydgoskiej dr v. Günther podał się przed niejakim czasem do dymisyi i przechodzi z dniem 1 czerwca w stan spoczynku.

Wojska amerykańskie we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 9 maja.

Biuro Reutera donosi: Urząd wojny ogłasza, że **zarządzono utworzenie pułków minierskich, które możliwie prędko mają być wysłane do Francyi.**

Z frontu macedońskiego.

Sofia, 9 maja.

Jeńcy, wzięci do niewoli na froncie macedońskim, opowiadają, że **Sarrail ma zamiar podjąć w tych dniach wielką ofenzywę.** Tutejsze koła wojskowe sądzą, że nieprzyjaciel będzie usiłował przełamać front, przyczem wywiąże się rozstrzygająca bitwa w kolanie Czerny.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 9 maja.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 7 bm.:

Front macedoński: W łuku Cerny w ciągu dnia gwałtowny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej i minierek. Kilka nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych, które usiłowały podsunąć się, łatwo odrzucono. Na zachód od Wardaru żywy ogień artyleryi. Z nastaniem nocy nieprzyjacielskie jednostki piechoty, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, podjęły atak na południe od Ghewgheli, ale ogniem zaporowym **zostały odrzucone.** Na południe od Doiran nieprzyjaciel podtrzymywał słaby ogień artyleryi, minowy i karabinów maszynowych na nasze wysunięte ku przodowi pozycye. Na reszcie frontu słaba działalność artyleryi, a na równinie Serres potyczki patroli.

Front rumuński: Nic znaczniejszego.

Sukcesy niemieckich ł. p. na morzu Bałtyckiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 maja.

Urzędownie. Na oceanie Atlantyckim zatopiono 27.000 ton, w tem uzbrojony angielski parowiec „Orlo Lagos“ o 6.000 tonach cukru dla Anglii i „Troiles“ (7.562 ton) z towarami z Anglii, oraz angielski parowiec »Hesperides« (3.393 ton) z mięsem dla Anglii.

Berlin, 9 maja.

Urzędownie. Na morzu Śródziemnem **zatopiono na nowo 12 parowców i 2 żaglowce, o przeszło 50.000 ton.**

Otwarcie Dardaneli.

Kolonia, 9 maja.

»Kölnische Zeitung« donosi z Berna:

Poseł turecki w Bernie oświadczył w rozmowie z redaktorem »Berner Tagblattu«, że **Turcya gotowa jest otworzyć Dardanele dla Rosyi.** Rokowania, które zakończyły się traktatem londyńskim z r. 1841, dowodzą, że zamknięcie Dardaneli nastąpiło tylko na żądanie Anglii. Turcya nie ma powodu występować w obronie interesów Anglii i **gotowa jest spełnić życzenia Rosyi,** o ile one nie będą w sprzeczności z niezawisłością Turcyi. Otwarcie cieśnin może nastąpić tem bardziej, że, jak wojna obecna okazała, Konstantynopola nie można zdobyć od strony morza. W związku z tą sprawą zauważył poseł turecki, że Anglia mimo to będzie mogła wpływać na wywóz rosyjski dopóty, dopóki Gibraltar i Suez nie znajdą się pod międzynarodową strażą.

Stanowisko nowego rządu greckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 9 maja.

Nowy gabinet w zawiadomieniach, udzielonych dziennikom, oświadcza, że jego program opiera się na przywróceniu **przyjaznych stosunków między Grecyą a koalicyą.**

Były prezydent ministrów Lambros oświadcza w dzienniku »Akropolis«, że musi się zastrzedz przeciw temu, jakoby zwiódł koalicyę, ale czuje się szczęśliwym, że **ocalił materyał armii i strzegł godności narodowej.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 9 maja.

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na specyalnych posłuchaniach arcyks. Albrechta Franciszka, generał majora Dom Miguela Braganza, generała pułkownika br. Hazaya, oprócz tego wysłuchał sprawozdań dygnitarzy dworskich i funkcyonaryuszy naczelnej komendy armii.

Nowe rozporządzenia.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministra finansów, zezwalające na używanie papierów szóstej austryackiej pożyczki wojennej na płacenie podatku od zysków wojennych. Dalej rozporządzenie ministra handlu co do obowiązku zgłaszania bilardów i bantów bilardowych.

Trzęsienie ziemi w Kalabryi.

Lugano. Wczoraj wieczorem wystąpiło w Kalabryi **silne trzęsienie ziemi,** które w Reggio wywołało wielką panikę i znaczne szkody.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.